

# GNOWA GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,

27 LISTOPAD 1932R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNĄ 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## NOC LISTOPADOWA

„Wolność, Całość, Niepodległość” — oto hasła Tadeusza Kościuszki wryte na sztandarze narodowym, przypieczętowane krwią Maciejowicką i przekazane w spuściźnie następnym pokoleniom. Z tymi hasłami przez wiek cały szły w bóg nowe zastępy, wzywając trybunał świata o sprawiedliwość, naprawienie potwornej zbrodni, spełnionej na Polsce przez krwiożercze rozbiory. Utopiony miecz Kościuszkowski w piersi kozackiej pod Maciejowicami podnosi Dąbrowski. W 1797 roku po trzecim rozbiore Polacy stają pod sztandarami Napoleona do walki o wolność ludów i wolność Polski. Starcy wołają: „Jeszcze Polska nie zginęła”, okryci bliznami walk, młodszy wtórują „Póki my żyjemy”, przekradając się przez kordony graniczne w szeregi Legionów. Z zapalem powitano wojnę z Austrią, z zapalem podjęto wyprawę przeciwko Rosji, bo wierzone, że na gruzach Rosji „Wolność, Całość, Niepodległość” świętej Rzeczypospolitej Polski zbudowana będzie na wieki. Tak pojmował cały Naród Polski, bo przez usta wieszczki Adama Mickiewicza przemawia temi słowy: „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu, ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu”.

Rok 1812 był zmierzchem potęgi Napoleona. Zwycięzcy monarchowie zjechali się w 1815 roku do Wiednia na kongres, na którym dokonali, jak słusznie twierdzą, czwartego rozbioru, Poznańskie przyłączając do Prus, z Krakowa z okrzem tworząc niepodległą Rzeczpospolitą, z reszty czyniąc Królestwo Polskie odtąd Kongresowem, a prościej, — Kongresówką zwane. Królestwo Kongresowe miało być złączone raz na zawsze z Cesarstwem Rosyjskiem przez konstytucję. Według konstytucji cesarz rosyjski koronuje się jako król polski w Warszawie i składa przysięgę na konstytucję. O ważniejszych sprawach decyduje sejm, który ma się zbierać co dwa lata w Warszawie. Wszystkie urzędy obejmują tylko Polacy, język urzędowy polski. Królestwo ma oddzielne wojsko. Konstytucja zarcęzała prócz tego wolność druku i słowa, nietykalność osobistą; nikogo niewolno bezprawnie więzić, powody uwięzienia powinny być natychmiast oznajmione na piśmie. Skazany na karę ponosić ją będzie w Królestwie, nikt nie będzie z kraju wywożony. Konstytucja ta mogła zapewnić Polakom swobodny rozwój narodowy, gdyby była dotrzymana. I tak wodzem wojsk polskich miano wano W. Ks. Konstantego, brata cesarskiego; komisarzem cesarskim, a właściwie szpiegiem senatora Nowosilcowa. Mówiono dowcipnie, że Aleksander dał konstytucję, ale w nią owinął bat. Z początku, kiedy ustawy konstytucyjne były jeszcze dotrzymane, konstytucja była na stole, a bat był pod stołem, wkrótce jednak konstytucja znalazła się pod stołem, a na stole leżał triumfujący bat. Konstytucja obiecywała co innego, a w rze-

czywistości działo się co innego. Cesarz Aleksander nie koronował się, ani nie złożył przysięgi na konstytucję. Sejm miał być zwołany co dwa lata, tymczasem w ciągu 15-tu lat odbyły się tylko 4-y sejmy. Wbrew konstytucji ustanowiono cenzurę, skazywano za dążenie do utrzymania konstytucji i marzenie o niepodległości Polski. Zachowywanie się W. Ks. Konstantego było brutalne, ze zgrozą opowiadano sobie, jak Wielki Książę bił i kopał nogami żołnierzy polskich. Samowola moskali stawała się z roku na rok groźniejszą, a bat zamiast konstytucji był widoczniejszy. Takie postępowanie moskali było zbawienną wskazówką dla tych, którym jarzmo obce zbyt nie dolegało, bo wrażliwi, którzy nie znosili żadnej obcej przemocy, grupowali się w tajne związki, celem utrzymania narazie konstytucji, a w przyszłości wywalczenia niepodległości. Sieć policji moskiewskiej rozwinęła swoją działalność, wpaadała nieraz na trop związków, gmach poklasztorny Karmelitów na Lesznie zapełnił się więźniami, a wśród nich Walerjan Łukasiński, jednak ani aresztowania, ani tortury nie osłabiły ducha polskiego, ale go pokrzepiły i dewiza każdego Polaka stała się „zrucenie obcego jarzma, chociażby najłżejszego”. Następcą Aleksandra — Mikołaj koronował się na króla polskiego w Warszawie, ale dlatego, że bał się powstania ze strony Polaków podczas wojny, którą prowadził z Turcją, nie wiedząc, że już istniał związek, który przygotowywał naród do powstania.

W jednej z oficyn pałacu Łazienkowskiego mieściła się szkoła podchorążych, której instruktor podporucznik Piotr Wysocki utworzył tajny spiszek powstańców. Termin wybuchu powstania oznaczono na dzień 29 listopada 1830 r.

Wieczór 29 listopada 1930 roku był cichy i pogodny. Księżyc to chował się w chmury, to z nich wypływał, wreszcie wytoczył się majestatycznie na niebo i świecił bez przyćmienia do samego brzasku. Najciszej było w gąszczach Łazienek i Belwederu. Najciszej i najśennie. Drzewa оголоcone już z liści, usłały kobierzec powstańcom, lekko szumiały, jakby się do spoczynku skłaniając. Nagle błysnęła luna pożaru na Solcu — hasło powstania na wszystkich punktach. Tymczasem było dopiero pół do szóstej zamiast szóstej. Ogień na Solcu był nietylko zawczesny, ale i słaby: zgasł o 6-ej, to stropiło związkowych, którzy oczekując sygnału, mieli działać w innych punktach miasta. Piotr Wysocki wyprawił oddział cywilnych na Belweder. Z okrzykiem „śmierć tyranowi” oddział wbiegł na dziedziniec i rzucił się do pałacu księcia. Książę w przestraszu wpadł do małżonki księżny Łowickiej, która wraz z damami dworu otoczyły drżącego i napół obłąkanego ze strachu i poczęła odmawiać pacierze. Trafili i tam spi-

skowcy — ale zastali księżnę i jej damy honorowe, klęczące na środku pokoju i odmawiające głośno modlitwę. Młodzież z roku 1830 znała uszanowanie dla religii i kobiet. Rewolucjonści cofnęli się — nie wiedząc, że w środku tego rozmodlonego grona, znajdował się Wielki Książę. Główny cel wyprawy — ujęcie W. Ks. — nie udał się. Ofiarami jego padli: Lubowidzki oraz generał rosyjski Gendra. W tejże chwili od strony Łazienek dobiegł huk licznych wystrzałów. To podchorążowie, którzy wybiegli z ukrycia za Wysockim, który krzychał: „Polacy! godzina zemsty wybiła! Dziś wam zwyciężyć trzeba lub umrzeć! Nadstawmy piersi nasze wrogom, aby były dla nich Termopilami!“ Na wezwanie Wysockiego ozwały się okrzyki: „Do broni, do broni!“

Rewolucja była rozpoczęta.

Stu sześćdziesięciu kilku rzuciło się przeciwko trzem pułkom jazdy, a jednak, ta ostatnia pierzchała w największym nieładzie. Niestety spodziewana pomoc nie nadchodziła, wojska rosyjskie zajęły drogi, prowadzące do miasta, podchorążym brak było ładunków, musieli więc zająć most Sobieskiego, gdzie złączyli się z oddziałem Belwederskim. Ponieważ jednak nie widziano żadnego ruchu o umówionej 6-ej godzinie, zwątpiono o wybuch powstania. Dopiero okrzyki „do broni“ wyrwały z bezczynności dowódcę szkoły bombardierów, Nieszokocia, ale ten po drodze spotkał oddział strzelców konnych gwardji i złączył się z nimi przeciwko moskalom, a ci jednak poszli w objęcia cesarzewicza Konstantego i dlatego Wysocki napróżno wyczekiwał przy moście Sobieskiego. Podchorążowie zostali otoczeni, mimo to bagnetem w rękę utworwali sobie drogę i zbliżali się ku miastu. Koło św. Aleksandra spotkali Stanisława Potockiego, zaklinali na miłość ojczyzny, aby stanął na ich czele, ale ten odmówił. Podchorążowie szli dalej ku arsenałowi, na ulicy Długiej. Aż nagle rozlega się wiadomość o walce w Łazienkach i Belwederze. Wieść ta wzbudziła okrzyk „do broni“. Zapalono dom na Nalewkach, jako drugie hasło powstania. Moskale się cofnęli i ruchem błyskawicznym poczuli się udawać na punkty alarmowe, arsenał jednak już został w posiadaniu Polaków. Przed arsenał ciągnęły tłumy z różnych stron i lud począł się uzbrajać.

A Mochnacki tak pisze: „Wszędy z trzaskiem zamykano sklepy, domy. Latarnie pogasły. Jedna

część mieszkańców kryła się przed rozruchem którego wypadki mogły być tak wątpliwe; druga patrzyła nań z okien, z góry. Śmielsi, ciekawsi, wybiegali na ulice i zbierali tysiące bajecznych wieści. Wogóle jednak miasto obróciło się zaraz w pustynię; tylko lud prosty, rzemieślnicy, szewcy, krawcy, kowale, ślusarze; odrazu o co rzecz idzie zrozumieli“. Tych ostatnich poruszył Maurycy Mochnacki. Nad samym ranem dopiero przybył oddział ze studentów uniwersytetu i innych uczelni z uwolnionymi świeżo więźniami. Noc 29 listopada była początkiem powstania, a za nią wojna. I przyszedł Stoczek, Grochów, Wawer, Ostrołęka — oto pobojoziska obok wielu inn., gdzie najszlachetniejsi zrosili kwią swoją świętą Ziemię Ojczyzną nadstawiając pierś bohaterskiego męstwa, wołali o Sprawiedliwość, o Całość, o Niepodległość.

Powstanie upadło, ale przez fakt swego istnienia zaznaczyło, że dążenie do zupełnej samodzielnosci w narodzie polskim nie zamarło.

Noc listopadowa przeszła w dusze następnych pokoleń, pędziła szlachetnych i czystych do grobowych lochów, w tajgi Sybiru, zbrzydzała krwią ulice grodów naszych, uczyniła ze słowa „Polska“ pacierz, co płacze i piorun, co błyska, piorunów trzeba było, piorunów jaknajwięcej, by w grzy zamieniło korony królewskie, zrzuciło z rąk kajdany, by przerwało ból serca Narodu, który wciąż wzdychał.

*„Któż me westchnienia, kto me łzy policzy?  
Czy już tak długie przeplakałem lata,  
Czy tyle w piersiach i oczach goryczy,  
Że od mych westchnień porzewiała krata“.*

Krata porzewiała, ale Duch Narodu żył, żyje i żyć będzie. Dziś mamy szczęście własnym oczyma oglądania i własną rękoma budowania gmachu Odrodzonej, Wolnej, Niepodległej Ojczyzny. Już nam nie wydrze naszego państwa nikt i nic, przemocy przeciwstawimy żelazny mur entuzjazmu, który potrafi obronić przastare ziemie Rzeczypospolitej. Jak glina o żelazo, tak się rozkruszyły o piersi nasze wojska nieprzyjaciół naszych, twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg.

Tym drogowskazem żyje w nas i żyć powinien na po wieczne czasy historia Nocy Listopadowej.

A. Ryszawy.

## Z uroczystości 11 Listopada w Warszawie

Tygodniowy obchód święta niepodległości wypadł w stolicy tem wspanialej, że połączony był z odsłonięciem pomnika poległych lotników. Pomnik stanowi prawdziwe i udatne dzieło sztuki, zaś niedawna śmierć tragiczna ś. p. Żwirki i Wigury sprawiła, że przemawia on do serca mas najszerzych.

Rewja wojskowa na placu J. Piłsudskiego nawet na profanach sprawić musiała imponujące wrażenie postawą i sprawnością ruchów oddziałów wojskowych. Rewja wykazała dalsze postępy naszej armji w motoryzacji i technicznym zaopatrzeniu. Wśród oddziałów przysposobienia wojskowego („Strzelec“, przysposobienie kolejowe, pocztowe, kobiece) uderzała nieobecność przysposobienia młodzieży akademickiej, no i oczywiście „Sokoła“. Objaśnia się to tem, że większość młodzieży akademickiej i „Sokół“ ulegają wpływom obwiepolsko-endeckim, które bojkotują święto niepodległości. Dla endecji data 11-go listopada—to

święto wyłącznie koalicyjne, rocznica zawieszenia broni na froncie zachodnim. Wypędzenie okupantów z Warszawy, własny wysiłek orężny i organizacyjny Polski, który jedynie zdecydował o naszej niepodległości, stał się zaś możliwy dzięki istnieniu kadrów legjonowych i P.O.W.—wszystko to dla endecji nie istnieje. Odwraca się ona od całego wysiłku orężnego Narodu, który faktycznie nie zdecydował nie tylko o granicach, ale o samym istnieniu Państwa Polskiego. Usiłuje całkiem zasługę przypisać R. Dmowskiemu i jego obecności na konferencji pokojowej. A przecież R. Dmowski nie miałby nic do czynienia na konferencji pokojowej, gdyby J. Piłsudski i jego obywateli nie zdołali czynem orężnym i organizacyjnym położyć podwalin niepodległego Państwa Polskiego



## MIGAWKI SIEDLECKIE

Mimo zwykłego tytułu chciałem nie poruszać tematów, ściśle wiążących się z terenem naszego miasta. Obok przecież znajduje się Warszawa ze swym rozgwarem stołecznym, w której polityka, życie społeczne, literatura i sztuka przesuwa się w migawkowym ciągu zmiennych obrazów, a każdy z nich ma być regułą i wzorem chociażby w minimalnym odbiciu dla prowincjonalnego miasta. Tam bowiem nie co tydzień, lecz co dzień, pęka jakaś rakietą, z której wylatuje nowe hasło czasu a raczej chwili, zagłuszające i zaciemniające wszystkie poprzednie.

Więc „o czym tu pisać na siedleckim bruku”? Byłoby źle, gdybym nie miał tematu, — a gdzie najłatwiej każdy temat da się poruszyć — jak nie w „Migawkach”?

Mógłbym chociażby coś odpowiedzieć na artykuł, znanego już na gruncie Siedlec, redaktora ostatniej stronicy, który tak *pięknie i mile* przemówił do niewojakowskich siedlczan pod nagłówkiem „Cywilbanda”.

Mógłbym poradzić również kilku paniom z pewnego kółka wzajemnej adoracji niemile zdziwionym, że istnieje, w ich mieszanem coprawda gronie, jakieś gruboskórne choć poetycko nastroszone stworzenie, aby zamiast szukać, poza swym ścisłym pokojkiem w lokalu Klubu Miejskiego, owego trącającego chlewem rymotwórcy, — raczej wsluchały się w znamienne i charakterystyczne dla pewnego gatunku chrząkanie, a cel domysłów okazać się tak *blisko*, że nie potrzeba będzie sięgać podejrzeniami *za daleko*. Inaczej tajemnica anonimu się nie wyjaśni.

Ale po namyśle, krótkim zresztą, dałem sobie i czytelnikom spokój, byle nie rozciągać tych niezbyt ciekawych zresztą spraw aż w drukowanym słowie.

Mógłbym tylko i chcę usprawiedliwić się wobec czytelników, oburzonych za zbyt szczerze wyrażenia na temat mojej niewrażliwości muzycznej, że oczywiście wiele w tem było przesady i mimo braku słuchu muzycznego, którzy słuchają koncertu w ekstazie i zachwyceniu.

Przesada — ale jednocześnie rzetelna prawda. Bo bez względu na rodzaj i formę mych feljetonów chciałyby, aby na ich dnie można było zawsze odnaleźć prawdę. Tak mało bowiem znajduje się jej w życiowym obiegu. A może tylko żyjemy w okresie jej słabego kursu, może prawda wogóle też kryzys przeżywa i dlatego panoszyć się poczyna błąd. Skąd ona bierze rodowód trudno orzec, wiadomo — że była, jest i będzie. Tem smutniejsze, że stan dzisiejszej błagi zaczyna się przeobrażać w rodzaj doskonałości. Dążyć do czegoś, mieć jakiś ideał, to znaczy odczuwać potrzebę, czyli pewien brak. Pragnienia i marzenia, wreszcie ideały występują tem wyraźniej, im pewien brak jest silniej odczuwany, im życie bardziej jest powstrzymywane w zaspokojeniu owej potrzeby. Ideały są zatem wyrazem poczucia niedoskonałości życia i zarazem próbą ich zharmonizowania.

Odrzućmy więc wszelkie dążenia, pragnienia, marzenia, — zastępując te przejawy życia duchowego pewną siebie i rzetelną błagą, a życie ułożyć spokojnie i wygodnie!

Przykłady? Tych wszędzie pełno i nie brak ich w życiu naszego miasta. Może następnym razem rzucę na ekran migawkowy kilka wyraźnych konturów, bo dziś tylko wspominam o tem dlatego, że warto i należy uchwycić moment, kiedy błąd będzie chciała być głosem, regulującym wartość ludzkiego sumienia i dążeń poszczególnych jednostek lub instytucji i organizacji społecznych. Po wtemy wówczas tej szumnej, górnej, podniosłej

i ambitnej „cnocie”, że jest przecie zwykłą tylko — błagą.

Słusznie bowiem zaważył pewien, i to *pewny* zresztą, przyjaciel N. Gazety Podlaskiej, że aczkolwiek jest ona żywym odzwierciedleniem życia w okolicznych powiatach, czem rzadko które pismo prowincjonalne mogłoby się poszczycić, to również przydałoby się więcej życiowego a jednocześnie ciętego stylu, którego brak nieraz w artykułach o stuprocentowej nawet słuszności.

Nadchodzi okres zimy i ciepła domowego ogniska. Z letniego letargu otrząsną się autorzy i czytelnicy, pojawią się artykuły i rozwinięte bardziej lektura. Ożywi się pismo, wyrazistość pisarska się wzmocni, odpowiednio do tematu musi się znaleźć i wspomniana wyżej ciętość stylu, roznieglizuje się błagą i urojone wielkości, a odda się hołd czy uznaniem stosunku do istotnych zasług.

Trzeba tylko trochę wiary w żywotność i konieczną potrzebę pisma w naszym mieście, któreby dać mogło całokształt pracy indywidualnej czy zbiorowej, jednostek czy organizacji z dnia, tygodnia lub miesiaca — zainteresowanym regionalnie czytelnikom.

Prasa może i musi mieć wpływ na bieg spraw kulturalnych, społecznych i politycznych w mieście i powiecie. Żadna bowiem z dziedzin twórczości ludzkiej nie weszła w skład niezbędnych potrzeb szerokich warstw ludności, jak właśnie drukowane słowo.

Martwość podlaskiego ducha, o której tak często słyszymy, winniśmy obudzić przez żywą, aktualną odnośnie do czasu i życia, poważną i odpowiedzialną prasę miejscową — pamiętając, że jej rozwój od nas samych zależy.

Zaznaczyłem na wstępie, że bliska stolica nęci i fascynuje różnorodnością zagadnień wszelkich dziedzin życia. Ale stołeczne tematy są tylko odtworzeniem tego, o czym się czyta w dziennikach, a tu obok lokalna rzeczywistość, uboższe może środowisko — ale sprawy leżące na sercu, (Na wątrobie? Też oczywiście!) które bardziej zajmują i zainteresują szerszy ogół czytelników.

Tylko chodzi o to, aby ta prowincjonalna rzeczywistość w prasie nie była jałową, aby wszelkie korespondencje i artykułiki nie oświetlały zbyt jednostronnie tego ciekawego zresztą życia regionalnego, sprowadzając blahe i najmniej ważne fakty do wielkości ważnych „zdarzeń”. Przedstawienia amatorkie, koncerty, wieczory taneczne, mecze piłki nożnej, zbyt szczegółowe sprawozdania z zebrań producentów masła, bekonów i f. p., jak również, nadmiar tych fachowych artykułów rolniczych: to jeszcze nie wszystko czem żyje i oddycha prowincja.

Wadą pism prowincjonalnych jest nieumiejętność odszukiwania istotnych, pierwszorzędnej wagi, ciekawych i wartościowych materiałów do druku, których dostarczyć mogą ci autorzy lub korespondenci, o których wiadomo, że się danymi zagadnieniami specjalnie zajmują, że sami będąc gorąco zainteresowani potrafią zainteresować temi sprawami szeroki ogół czytelników.

Nie potrzebuję na zakończenie dodawać, że te ogólne moje uwagi nie dotyczą bynajmniej N. Gazety Podlaskiej. W tak dużym formacie, tak regularnie i o tak bogatym dziale korespondencji — nie wychodziło bodaj żadne pismo na Podlasiu. O trudnej pracy redakcyjnej nie chce się rozchodzić... Zapewno, że gdyby Sz. Redakcja coś niecoś wzięła pod swoim adresem, a dla dalszego rozwoju pisma byłoby to pożyteczne, to uczyni to dla własnego dobra i zadowoleniu życzliwych i przyjaciół pisma.

w-k.

## Patryotyzm endecki

Bojkotująca święto niepodległości obwiepolska młodzież akademicka uczciła je zresztą po swojemu rozruchami antysemitkami, awanturami na kolonji akademickiej, gdzie „Obwiepol” popisywał się wspólnie z komunistami, wreszcie okrzykami „Precz z policją!” wzniesionymi podczas nabożeństwa za poległych na posterunku policjantów. Wszystkie te „manifestacje”, będące niewątpliwie wyrazem zemsty za zawieszenie działalności „Obwiepolu” w niektórych województwach, są dowodem straszliwego spustoszenia moralnego, jakiego dokonały wpływy obwiepolskie wśród młodzieży. Stacza się ona coraz niżej w bagno upadku moralnego. Odwracając się od wszystkiego, co w przeszłości i teraźniejszości naszej było bohaterstwem i ofiarą z miłości Ojczyzny płynącą, młodzież obwiepolska wzoruje się na chuliganach rosyjskich czasów przedwojennych, t. zw. czarnej sotni. Sojusznikami jej stają się z jednej strony komuniści, z drugiej—zbrodnicze męty miejskie (próba ograbienia sklepu z obuwiem podczas ostatnich wybryków antyżydowskich). Wszystkie te awantury są wymownym dowodem potrzeby ograniczenia autonomji uniwersyteckiej.

## Z akcji walki z bezrobociem

Naczelny Komitet Funduszu pomocy bezrobotnym rozpoczął już swą działalność. Ze sprawozdania, złożonego za rok ubiegły, dowiedzieliśmy się, że na akcję łagodzenia skutków bezrobocia żytyto 32 milionów zł., z czego Skarb Państwa dostarczył 22 milionów zł. zaś społeczeństwo z ofiar dobrowolnych i samoopodatkowania dostarczyło 10 milionów zł.

W sumie tej robotnicy i pracownicy umysłowi figurują z dość poważną kwotą 3.400.000 zł. Uderza natomiast niska kwota 300.000 zł., złożona przez organizacje rolnicze.

W tym roku rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej ustanowione są pewne opłaty przymusowe na rzecz Funduszu pomocy bezrobotnym. Niemniej jednak pierwszorzędną doniosłość społeczną posiadają ofiary dobrowolne, któremi trzeba będzie uzupełnić niedostateczne środki, jakie wpłyną z opłat przymusowych. Akcja pomocy bezrobotnym wskazana jest zarówno ze stanowiska państwowego, jak społecznego i religijnego, i nie należy wątpić, że i w tym roku, jak i w zeszłym, wyda ona należyte owoce.

## Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO

### Poświęcenie szkoły i przedszkola w Siedlcach

W dniu 19 listopada b. r. odbyło się poświęcenie nowo wybudowanej szkoły powszechnej przy ulicy Rozkosz obok pomnika Rawicza. O godzinie 13 ej po południu zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w sali Domu Ludowego na którym uchwalono nadanie nazwy szkole im. Rawicza. Posiedzenie to trwało zaledwie kilka minut i radni miejscy podobno po wyjściu z posiedzenia nie byli zorientowani, czy istotnie głosowanie nad tą uchwałą się odbyło?!

O godzinie 14-iej został dokonany akt poświęcenia szkoły

przez J. E. Ks. D-ra Henryka Przezdzieckiego — biskupa siedleckiego, który przemówił do zebranej ludności na tą uroczystość, poczem przemawiał Prezydent miasta p. Sławomir Laguna, delegat Ministra Oświaty p. wizytator Czystowski oraz sprawozdanie rachunkowe przedstawił p. Stanisław Zdanowski.

O godzinie 15-iej odbyło się poświęcenie przedszkola miejskiego przy ulicy Prostej w budynku Magistratu. Akt poświęcenia dokonał Ks. Prałat Ryster.

Na temat organizacji uroczystości poświęcenia przedszkola powrócimy gdyż z braku miejsca musimy się na tem ograniczyć.

*Obserwator.*

DYR. MACULEWICZ.

### Sprawa lniarska w Polsce i zagranicą

Obrońca Wilna w roku 1929 i jeden z wybitniejszych dowódców w zwycięskich zapasach z bolszewikami, gen. Lucjan Żeligowski, stanął obecnie na czele akcji gospodarczej, zmierzającej do zagwarantowania krajowi naszemu dostatecznej ilości własnych surowców włóknistych. W jednym ze swych artykułów, umieszczonych w prasie fachowej, Gen. Żeligowski pisze: „Jak wóz bez czwartego koła, tak wygląda polityka gospodarcza Polski bez własnych surowców włókienniczych. Mamy własny chleb i sól, własny opał i własne światło, lecz nie mamy własnego ubrania. Ten fakt jest i będzie źródłem naszej niemocy gospodarczej, szczególnie w chwilach kryzysów czy to ekonomicznej, czy politycznej natury”.

To ostrzeżenie gen. Żeligowskiego znalazło pełne zrozumienie zarówno w kołach rządowych, jak wśród sfer rolniczych, zaś ostatnio, zdaje się, że i przemysł nasz nabiera przekonania do zasady preferencji dla krajowych surowców włóknistych. Tak więc zapoczątkowania w roku 1928 w Wilnie, jako w ośrodku macierzystych terenów uprawy lnu, dyskusja lniarska przeszła w roku 1931 do Warszawy i tu w centrum państwa, przyobiekła się w formę zagadnienia krajowych surowców włóknistych.

Istnieje bowiem cały szereg bardzo poważnych względów natury gospodarczej i wojskowej, przemawiających za dopomożeniem do zdobycia przez len, konopie i wełnę krajową należnego im miejsca w przemyśle przedziałniczo-łkackim i ole-

jarskim. Jest rzeczą godną podkreślenia, iż względu te są aktualne nie tylko w naszych, polskich warunkach, lecz w niemniejszej mierze odgrywają rolę w kształtowaniu się polityki gospodarczej szeregu państw europejskich i Rosji Sowieckiej. Że tak jest w istocie i że w zakresie ochrony produkcji krajowych surowców włóknistych i olejnych zostaliśmy, niestety, wyprzedzeni przez naszych bliższych i dalszych sąsiadów—mogą świadczyć dane, które pozwolę sobie przytoczyć poniżej.

W Rosji Sowieckiej w roku 1922 pod uprawą lnu było 300.000 ha, zaś w roku 1931 prawie 3.000.000 ha, czyli obszar zasiewu lnu powiększył się blisko dziesięciokrotnie. Sowiecki przemysł lniany przedziałniczo-łkacki, dysponujący przed dziesięciu laty kilkudziesięciu tysiącami wrzecion obecnie jest w posiadaniu przeszło 600.000 wrzecion lnianych. Postępy w rozwoju lniarstwa w Rosji są rezultatem planowej i niezmiernie energicznie przeprowadzonej pracy ujętej w ramach specjalnego „systemu uprawy lnu i konopi” (*Lenkonoplewodnaia Sistema*).

Przechodząc ze wschodu na zachód wypadł przedewszystkiem wskazać na Francję, gdzie, w warunkach całkiem odmiennych niż w Sowietach, len korzysta z niemniejszego poparcia i bronię jest równie energicznie. W Senacie francuskim istnieje specjalna komisja obrony krajowych surowców włókienniczych, której przewodniczy Senator Cavillon, Prezes Izby Handlowej w Lille. Gorącym orędownikiem lniarstwa jest były premier, p. Andrieu Tardieu. W przemówieniu swym, wygłoszonym w charakterze ministra rolnictwa w Senacie francuskim jeszcze w dniu 1



## Echa z obchodu święta Niepodległości

**SUCHOŻEBRY.** W dniu 11 listopada Ks. Wikary Domołowski odprawił o godz. 9 rano Mszę Św., na którą licznie przybyli dzieci szkolne i Związek Strzelecki. W dniu 13 listopada odbyło się pod przewodnictwem b. kierownika szkoły p. Kwiecińskiego przedstawienie amatorskie oraz akademja ku uczczeniu 14-ej rocznicy niepodległości, w której to uroczystości wzięło udział około 100 osób.

**KRZEŚLIN.** Msza Święta 11 listopada nie została odprawiona. Młodzież szkolna oraz Oddział Ochotniczej Straży Pożarnej, które przybyły do kościoła, wobec nieodbycia się nabożeństwa, udały się pod pomnik Niepodległości, gdzie o powstaniu Państwa Polskiego i o Marszałku Piłsudskim wygłosił przemówienie p. Narojek, kierownik miejscowej szkoły powszechnej. W niedzielę dn. 13 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Narojka przedstawienie amatorskie oraz uroczysta akademja.

**STOK-LACI.** Święto Niepodległości było tu obchodzone bardzo uroczysto. W Sierocińcu im. Marszałka Piłsudskiego urządzono o godz. 10 piękną akademję dla dzieci. P. Zgorzel-ski wychowawca Sierocińca bardzo ładnie wyjaśnił dzieciom znaczenie święta. Następnie dzieci pod kierownictwem nauczycielki p. Grabowskiej wygłosiły szereg deklamacji i odśpiewały dużo piosenek. Na zakończenie dzieci odegrały komedię p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”. Komedię wyreżyserował wychowawca p. Karolkiewicz. Na akademji było obecnych około 200 dzieci. O godz. 19 w lokalu szkolnym odbyła się akademja dla dorosłych. Przemawiał na akademji również p. Zgorzel-ski, a Kolo Młodzieży Wiejskiej odśpiewało Hymn Państwowy.

**PRUSZYN KOŚCIELNY.** Odbyła się tu w lokalu szkolnym akademja, do uświetnienia której przyczynili się p. Dominiewicz nauczyciel, który przemawiał o znaczeniu święta 11 listopada oraz nauczycielka p. Jagiellowa przez przygotowanie komedijek odegranych przez dzieci szkolne p. t. „W rocznicę Odrodzenia Polski” i „Jedenasty listopad”.

**HOLUBLA.** Po uroczystym nabożeństwie odbyła się w Domu Ludowym akademja zorganizowana przez miejscowe nauczycielstwo. Akademja była licznie obsłana przez dzieci szkolne i ludność miejscową, 13 listopada odbyła się po sumie akademja specjalnie dla dorosłych zorganizowana również przez nauczycielstwo pod przewodnictwem p. Tomasza Hardajewskiego. Na akademji złożyły się przemówienia pp. T. Hardajewskiego, Czesława Zieniuna, Antoniego Chodowca i Heleny Swirskiej. Następnie śpiewy miejscowego chóru, komedię i t. p. Nastrój był bardzo podniosły.

**m. ŁOSICE.** Miejscowy komitet organizacyjny złożony z nauczycielstwa i obywateli miasta zorganizował już w dn. 10 listopada uroczysty capstrzyk. Oddział złożony ze Straży Pożarnej oraz organizacji męskiej i żeńskiej Strzelca przy współdziałaniu orkiestry strażackiej obchodził o godz. 19 ulicami miasta. W dniu 11 listopada o godz. 9 odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym, jednak z niewiadomych przyczyn mimo zapowiedzi w programie obchodu ks. kanonik Josz nie zgodził się na wygłoszenie krótkiego odczytania o kolicznościowego kazania. O tej samej godzinie odprawione zostało przez rabinów A. Rozenberga i L. Lipszycę nabożeństwo w synagodze dla członków żydowskiej gm. wyznaniowej. Po nabożeństwach odbyło się przy współdziałaniu Straży i Strzelca poświęcenie Sztandaru szkolnego, w czasie którego przemawiał

krótko kierownik szkoły p. Stefan Okniński, wznosząc na zakończenie okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pana Prezydenta i pierwszego Marszałka. Po tej uroczystości uformowano pochód, w którym udział wzięli oprócz dziatwy szkolnej, Straży, Strzelca bardzo licznie miejscowi obywatele wszystkich wyznań, maszerując ulicami miasta. Przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się defilada różnych organizacji. Defiladę przyjmowali porucznik rezerwy p. Jan Bojko — nauczyciel i p. Józef Piotrowski — burmistrz m. Łosic. Po przemarszu bardzo podniosłe przemówienie wygłosił do zebranych p. Stefan Okniński. Od godz. 12—14 odbyła się w Domu Ludowym uroczysta akademja dla dziatwy szkolnej, a o godz. 18 akademja dla dorosłych. Trzeba przyznać że komitet organizacyjny w Łosicach, jak i poszczególni jego członkowie zasłużyli na całkowite uznanie.

**ZBUCZYN.** Ludność tutejsza obchodziła święto Niepodległości w dn. 13 listopada. O godzinie 11 odprawione zostało nabożeństwo w kościele parafialnym. O godz. 13 uformowano pochód młodzieży szkolnej Harcerzy i Strzelca, udając się do pomnika Poległych. Pod pomnikiem miał do zgradowanych mowę nauczyciel p. Stanisław Lalak, poczem bracia harcerska wygłaszała aktualne wiersze i odśpiewała pieśni patriotyczne. O godz. 14 w Domu Ludowym odbyła się akademja w czasie której przemawiał p. Julian Putkowski pomocnik sekretarza gminy i odegrana została komedięka p. t. „Szaleńcy”. Poszczególne role odegrali Strzelcy i członkowie kola Młodzieży Wiejskiej „Siew”. Na zakończenie akademji nauczyciel p. Mikołaj Wereszczuk mówił o znaczeniu morza polskiego, floty na rodowej i floty powiatowej, wreszcie uzasadnił konieczność tworzenia funduszu Ochrony Kresów Zachodnich, w wyniku czego urządzono zbiórkę. O godz. 18 na zakończenie uroczystości urządzono w Domu Ludowym zabawę taneczną. W uroczystościach brało udział 400 osób.

## Z gminy Tarków

Głośna sprawa nadużyć w gm. Tarków znalazła się wreszcie w dn. 21 listopada r. b. na wokandy Sąd Okręgowy. Oskarżeni w tej sprawie b. sekretarz gm. Stanisław Szymański i b. wójt Edward Kobylński odpowiadają z art. art. 51, 578 cz. 3 i 616 cz. 2 p. 1 K. K. natomiast b. sekretarz tej gm. a obecnie Sekwestator Urzędu Skarbowego w Siedlcach Aleksander Piskorz odpowiada z art. 666 p. 1 i 2 K. K. Oskarżonym zarzuca się defraudację sum podatkowych na kwotę 16966 zł. 38 gr. w skład Sądu wchodzi: przewodniczący vice prezes Wydz. Karnego Wysocki oraz sędziowie Toczyński i Grzebiński. Oskarża podprokurator Siemiński. Obronę wnoszą adwokaci Neumark z Warszawy i Koprowski z Siedlec.

Do sprawy powołano aż 52 świadków. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Na przewodzie Sądowym ustalono dobitnie dochody obciążające b. wójta Kobylńskiego, który chciał koniecznie „robić niewinnego” — co mu się zupełnie nie udawało. Ustalono również dowody obciążające b. sekretarza Szymańskiego. Wobec wniosku obrony o przedłożenie sądowi protokołu zdawczo-odbiorczego, sąd postanowił sprawę odroczyć do dn. 30. XI. 32 r. na godz. 12-14. Ekspertyza w dniu następnej rozprawy ma odpowiedzieć na pytania zadane przez sąd: 1) jakie sumy pobral od płatników i nie wpłacił de Urzędu Skarbowego b. wójt Kobylński 2) jakie sumy pobral od płatników i nie wpłacił do Urz. Skarb b. sekretarz Szymański.

O wyniku sprawy podamy w następnym numerze.

Skoczyłem naprzód, pochwyliłem cofającą się przedemną dziewczynę w objęcia i począłem całować, całować bez pamięci po twarzy, oczach; potem znalazłem jej usta i przywarłem moimi spalonymi ustami do jej wilgotnych rozchylonych.

Parskały konie przy płocie, chrupiąc głośno siano, leciała z za ściany muzyka i śpiew cichy Bojana:

Wystrzał jak grom uderzy

Dym jak chmura się szerzy

Drzy w posadach potężna forteca...

Potem świat poczał wirować, umysł przesłaniała mgła upojenia. Utonęliśmy we wzajemnym palącym, bezpamiętnym uścisku. Alina nie próbowała się bronić, nie wyrwała się z mych objęć, raczej przeciwnie przywarła całym ciałem do mnie, tuliła się do mej piersi, zarzuciwszy mi ręce na szyję. Palec jej rąk błędziły bezwiednie po moich włosach, z ust, w perałkach pomiędzy długimi aż do utraty tchu pocałunkami, wychodził cichy rozedrgany szept.

— Wróć! Ja nie chcę, byś mówił o śmierci. Wróć, wróć! Ach! tyś mój jedyny. — Mój, mój kochany, najmiłszy. — Żołnierzyku! Królewiczu! Wróć!

Dziwna jest moja natura. Oto ma ona w sobie coś takiego, co mi pozwala zawsze, czy to w chwili największego niebezpieczeństwa, czy to w stanie wzburzenia lub podniecenia nerwów, zebrać rozpierzchłe myśli do kupy i na zimno zastanowić się na rzeczywistości. Nieraz była to jeno sekunda, zawsze mi jednak wystarczała do przywrócenia równowagi umysłu i jasnego określenia położenia, w jakim się w danym momencie znajdowałem. Otóż i wówczas rozumiałem jasno, iż to co się pomiędzy nami dzieje, co pcha nas ku sobie nie jest żadną igraszką, nad którą nie warto myśleć. Rozumiałem, że tak w niej, jak i we mnie pękły pod nadmiarem uczucia wszelkie tamy i trzymam w swych ramionach kobietę, która oddaje mi się bez zastrzeżeń, która płynie wraz z falą swej krwi serdecznej bez kierunku, byleby płynąć. Przywarła do mnie całym ciałem i poczęła obypywać pocałunkami z jakąś dziką determinacją, namiętnością i żywiołowym wprost wybuchem.

(d. c. n.)

## Obchód uroczystości 11-go Listopada w Mordach

Są w życiu Narodu chwile, które on uznaje za przełomowe. Te chwile On stara się uczynić pamiętnymi. Taką wielką chwilą dla Narodu Polskiego jest rocznica 11-go listopada, dlatego też ten dzień jest dla nas nieśmiertelną rocznicą, tem ważniejszą, iż działo się to w naszych czasach i przy naszym udziale.

Spoleczeństwo w Mordach należycie doceniło doniosłość tego momentu i z całą świadomością przystąpiło do uczczenia tego dnia radości i szczęścia odzyskania niepodległości i uczczenia zewsząd piętna przez potężnego myśla i czynem Wodza Narodu.

Już w przededniu wśród mroków rozniósł się głos trąbki — to hejnał — to znak, że coś się ważnego w miasteczku zaczyna. Po chwili przez ulicę przechodzi orszak Strzelca, Straży Pożarnej z orkiestrą, Twarze poważne, a jednak rozradowane, szeregi w zwartym szyku, z pieśnią na ustach, zaznamy ludność, iż jutro będzie uczczone to, co jest najdroższym dla Narodu.

Rano godzina 7-ma hejnał obwieszcza doniosłym głosem o naszym wielkim święcie wolności. Następnie zostały odprawione nabożeństwa w kościele katolickim i synagodze. Po nabożeństwie tłumy oczekują w skupieniu na dalszy przebieg uroczystości. Wszystkie organizacje na tutejszym gruncie i młodzież szkolna ruszają w zwartych szeregach wraz z orkiestrą i sztandarami pod Magistrat. Dzięki należytej organizacji i sprężystego działania Komitetu rychło organizacje zajmują swoje miejsca, zaś za nimi setki obywateli miasta i wsi okolicznych, przybyłych uczcić ten dzień radości i złożyć zapewnienia karności i posłuszeństwa dla Tego, który tę wolność wywalczył. Na mównicę wstępuje p. Burmistrz E. Tryszczyłło. W swojej obszernej mowie poruszał ważność i doniosłość dzisiejszej uroczystości, rzuca kilka słów o przeszłości, malując sylwetkę Najdroższego dla Narodu i potężnego Wodza, porusza ważne zagadnienia bytu naszego i jedności, posłuszeństwa i holdu dla Jego twórczości i dokonanego ogromu dzieła. Porusza sprawę naszych braci na Ślązku i Pomorzu, którym zagraża niebezpieczeństwo ze strony nawały krzyżackiej. Następuje twarda reakcja ze strony wszystkich obecnych, zawarta w słowach p. Burmistrza, śląc im zapewnienie, że zawsze wiernie i pewnie w każdej chwili staną im do pomocy. Następuje kulminacyjny punkt uroczystości w postaci wyrażenia okrzyków, płynących z głębi serc zebranych obywateli na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego oraz potężny okrzyk na cześć Najdroższego Wodza, Twórcy Niepodległości i Pierwszego Budowniczego naszej kochanej Ojczyzny p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie następuje poważny moment odśpiewania Roty Konopnickiej przez wszystkich zebranych. Orkiestra przy okrzykach radosnych tłumy na cześć najdroższych nam Osób odegrała hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę”. Spojrzawszy w oblicza słuchaczy znać na ich twarzach głębokie wzruszenie, widąc iż niejedyn wspomnieli sobie tę chwilę, kiedy sam w szarym mundurze szedł za Tym, którego ideałem było dać swemu kochanemu Narodowi wolną i niepodległą Ojczyznę. Po skończonej mowie organizacje przedefilowały w karnych sztykach, przechodząc koło swoich sztandarów i Komitetu z p. Burmistrzem na czele, otoczonym przez Radę miejską in corpore.

Następnie odbyły się imprezy zorganizowane przez Komitet „Tygodnia Strzelca”.

O godz. 7-jej wieczorem uroczystą Akademią, zagajoną przez P. Kierownika szkoły W. Pasternaka, który w podniosłych słowach wyraził hold dla Budowniczego Państwa i dla głębokiej wiedzy P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Również p. Burmistrz E. Tryszczyłło swoją przemową w twardych i jedrynych słowach, pełnych miłości Ojczyzny posłuszeństwa i oddania, oddział budująco na uczestników akademii, uczciwszy imię Tych, którzy dali fundament twardej jak granit pod budowę Ojczyzny, przez wezwanie obecnych do powstania i jedynomutowej ciszy.

Strona artystyczna składała się z pieśni patryjotycznych, legionowych, odworzonych przez chór „Siewu” pod dyrekcją p. Poboszyzny. Na dalszą część Akademii złożyły się deklamacje, jednoaktowa sztuka pod tyt. „Dzień 11-go listopada” oraz żywy obraz „Polska rwąca kajdany”. Cała akcja odbyła się w nadzwyczaj miłym nastroju, jedynym zgrzytem w tym wieczorze była ciasnota lokalu, co oby było bodźcem do stanowczej i energicznej pracy przy budowie Domu Ludowego, którego brak społeczeństwo bardzo odczuwa. Dzięki energii i nieustrudzonej pracy p. Burmistrza E. Tryszczyłło oraz całego Komitetu organizacyjnego obchód tego święta i uroczystość wypadła nadzwyczaj okazale i długo pozostanie w pamięci setek obecnych obywateli i młodzieży.

Wszystkim tym, którzy nie szczędzili sił i czasu ku uczczeniu tego wielkiego święta niepodległości należy się „Cześć”.

Obserwator i obywatel miasta.

## Kradzież konia

Edwardowi Chomontowskiemu zamieszkałemu przy ul. Roskosh 4 nieznanymi sprawcy skradli klacz, wartości 150 zł.

## Smaczne konfitury

p. H. J. zam. przy ul. Piłsudskiego, w szafce na korytarzu przechowywał smaczne rzeczy w postaci konfitur i soków. Pewnego pięknego poranku właściciel ze zgrozą skontantował, że z szafki zginęło bez śladu kilka słoików znakomych konfitur i kilka butelek soku. p. J. swą stratę oblicza na 150 zł.

## Sprytna służąca

U p. A. G. przy ul. Starowiejskiej, służąca Zofja Kuźniowa skradła swemu chlebodawcy 150 zł. z których 30 zł. łaskawie oddała, resztę zaś przywłaszczyła, na skutek czego Kuźniową zaproszono do aresztu.

## Prawdziwy amator jaj

Ze śpichrza znajdującego się w podwórku posesji przy ul. Stary Rynek 13 nieznanymi sprawca, ukradłszy kłódkę skradł 17 kop jaj, 6 zajęcy i stare futro, ogólnej wartości 145 zł.

## Powstanie Podlaskiego Towarzystwa Lniarskiego

Jednym z palących zagadnień naszego życia gospodarczego jest sprawa krajowej produkcji surowca dla przemysłu włókienniczego. Przemysł ten posługuje się dotąd prawie wyłącznie surowcem importowanym z zagranicy, co obciąża nasz budżet handlowy ogromną sumą około 500 mil. zł.

Większą część tej sumy bo około 300 mil. wydatkujemy co rocznie na zakup bawełny, która w całym szeregu wyrobów da się z korzyścią zastąpić włóknem lnianym, które z powodzeniem może być produkowane w kraju.

Sprawa ta w dobie kryzysu zyskuje na aktualności i domaga się pozytywnego rozwiązania.

W pierwszym rzędzie chodzi o rozwinięcie propagandy zarówno za sprawę lnu, jak i stworzeniem zapotrzebowania wyrobów lnianych na rynku towarów włókienniczych.

W zrozumieniu doniosłości tego zagadnienia Wojewódzkie T-wa Org. i Kól. Rolniczych w Lublinie łącznie i przy współdziałaniu Wileńskiego Towarzystwa Lniarskiego podjęło akcję zmierzającą do zawiązania Towarzystwa Lniarskiego na Podlasiu jako oddziału T-wa Wileńskiego. W tym celu dn. 30 ub. m-ca odbyła się w Siedlcach konferencja lniarska.

Udział w konferencji wzięli z ramienia W. T. O. i K. R. p.p. Prezes F. Lechnicki i Dyr. Pajdowski oraz wszyscy członkowie Zarządu, z ramienia Wileńskiego T-wa Lniarskiego p. p. Dyr. Maculewicz i prof. Dr. Jagmin, następnie przedstawiciele osmiu okolicznych powiatów, a wreszcie wybitniejsi rolnicy z pow. Siedleckiego.

Po wysłuchaniu referatów p. p. Dyr. Maculewicza prof. Dr. Jagmina rozwinęła się ożywiona dyskusja w wyniku której zawiązano Komitet organizacyjny w następującym składzie: prezes p. Al. Niedbalski, wiceprezes p. A. Anusiak, sekretarz p. Szumowski, oraz członkowie: p. p. Radzikowski J. Świętochowski, Koziol oraz przedstawiciele wszystkich powiatów Podlaskich.

Tak więc niezadługo posiadać będziemy na terenie woj. Lubelskiego nową ważną placówkę gospodarczą, realizującą hasło „Polski rynek — dla polskich płócien lniarskich”.

**Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o łaskawe wpłacenie prenumeraty za IV kwartał, oraz zaległej.**

**ADMINISTRACJA.**



## Zebranie

W dniu 17 listopada b. r. Administracja i Redakcja Nowej Gazety Podlaskiej w Siedlcach urządziła zebranie w swym lokalu przy ulicy Piłsudskiego, które swą obecnością zaszczylił Prezes grupy wojewódzkiej posłów B.B.W.R. Senator i Profesor Uniwersytetu im. Stefana Batoiego w Wilnie p. Ehrenkreutz, i wygłosił syntetyczny referat na temat „Wybory Prezydenta Stanów Zjednoczonych”.

Zebranie było dość licznie, na którym przewodniczył prezydent miasta i poseł na sejm p. Sławomir Łągna.

Po wysłuchaniu referatu i załatwieniu szeregu spraw natury aktualnej zebrani wyszli w bardzo miłym nastroju.

## z Kornicy

Uroczystość obchodząca 14-tą rocznicę odzyskania Niepodległości wsi Kornica. Reno po wysłuchaniu nabożeństwa miejscowy oddział Związku Strzeleckiego, Straż Pożarna, członkowie Rady gminnej, soltysi, młodzież szkół powszechnych i ludność zorganizowała pochód do pomnika Niepodległości, gdzie starsza młodzież żeńska złożyła wieńiec, ku czci poległych za Ojczyznę żołnierzy. Następnie odegrano hejnał, który obudził w słuchaczach głęboką zadumę nad ofiarnością w imię Ojczyzny w walkach o Niepodległość Polski. Wreszcie za demonstrowaniu działalności świec dymnych przez miejscowy Oddział Zw. Strzeleckiego cały orszak udał się do Domu Ludowego. Tu po odśpiewaniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” nastąpiło przemówienie jednego z nauczycieli ze szkoły powszechnej, w którym podkreślono doniosłą działalność Marszałka Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu Niepodległości i odzyskaniu Państwa Polskiego oraz wielkość trudów poniesionych na polu chwale w walkach o zdobycie Niepodległości.

po przemówieniu Kolo Dramatyczne odśpiewało pieśni 1) Złamane Berła, 2) Bóg z Tobą Polski Żołnierzu, 3) Hej Strzelcy Idą, 4) Hej dziecino, (pieśni niepodległościowe i żołnierskie). Następnie młodzież szkolna wypowiedziała z dumą wycieczem i przejęciem się cykl opowieści o odzyskaniu Niepodległości oraz cały szereg deklamacji przepłażanych pieśniami. Na zakończenie odśpiewano „Rotę”. W podniosłym nastroju rozchodziła się ludność do domów, czując w głębi duszy wielkiego rodzaju kult dla tych, którzy wywalczyli Niepodl. Polski.

## Mokobody w 14 roczn. odzyskania Niepodległości

Dzień 11 listopada jak w całej Polsce tak i u nas w Mokobodach był obchodzony uroczystość jako ten który wszystkich Polaków winien zjednoczyć i przypomnieć im, że mają odrodzoną Polskę za czym poświęceniem i pracą. Nic też dziwnego, że w dniu tak uroczystym Mokobody przyjęły odświeżony wygląd, dekorując domy flagami a pomnik Wolności, Urząd gminny, Dom Ludowy i posterunek P. P. umajono i wieczorem iluminowano, co należy zawdzięczać miejscowym władzom.

Na program uroczystego obchodu złożyło się: O godz. 10.30 zbiórka organizacji: Ochotn. Str. Pożarna Strzelca, działu szkolnej, Związku Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, radnych, soltysów i społeczeństwa.

O godz. 11 — uroczyste nabożeństwo z wygłoszeniem okolicznościowym przemówieniem w miejscowym kościele, przez Ks. Prob. Winera.

O godz. 12.15 pochód i defilada szkoły i organizacji przed pomnikiem Wolności.

O godz. 13-ej w miejscowym domu Ludowym odbyła się Akademia na uświetnienie której złożyło się:

Wstępne słowo wygłoszone przez p. Dębskiego Marcellego a następnie kier. Szkoły w Mokobodach p. Trochimiuk wygłosił przemówienie do zebranych na temat, co złożyło się na odrodzenie Polski sięgając w analizie swego rozumowania aż do wieku XVI, niestety jak najmniej, powiedział o czynach Wodza Narodu Marsz. J. Piłsudskiego (czyżby naprawdę zapomniał o znoju i trudach szczytnej Jego pracy przy odrodzeniu Polski?)

Na dopełnienie programu Akademii, chór działowy szkolnej odśpiewał okolicznościowe piosenki legionowe oraz wygłoszone były różne podniosłe deklamacje.

W wykonaniu części artystycznej akademii widziało się dużo owocnej pracy p. Gniotówny nauczycielki w Mokobodach.

Licznie zebrane miejscowe jak i z okolicznych wsi społeczeństwo wyniosło z sobą w sercach mile wrażenie poczucia wspólnej siły i nadzieją w lepsze jutro, a dowodem tego były huczne oklaski po wstępnym słowie, śpiewach i deklamacjach na Akademii.

Tak wynieśliśmy poczucie wspólnej siły, bo ku uczczeniu święta Niepodległości Polski — wystąpiliśmy wszyscy w czynnych rolach, zarówno Wb. duchowienstwo, jak władze gminne, jak też post. P.P. nauczycielstwo i społeczeństwo.

To też szczęście nam Boże w zgodnej i harmonijnej pracy, bo tylko tą drogą utrwaimy byt Niepodległej naszej Ojczyzny ku chwale Budowniczości Polski Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przygodny gość.

W lutym 1931 r., p. Tardieu stwierdził, że uprawa lnu stanowi bardzo poważny czynnik w życiu gospodarczym Francji, że len jest jednym z niezbędnych środków dla zapewnienia obrony państwa i że będą poczynione przez rząd najdalej idące kroki, aby w przeciągu najbliższych 4—5 lat tak powiększyć zasiew lnu we Francji, aby zupełnie niezależnie francuski przemysł od włóknistych surowców zagranicznych. Słowa min. Tardieu uzyskują specjalne znaczenie, jeśli się zważy, że Francja posiada pod uprawą lnu około 20 000 ha, a liczbą wrzecion lnianych przekracza 550.000, czyli że obecnie krajowy surowiec lniany może pokryć zapotrzebowania przędzalni francuskich włókien w 20 proc. Dla ochrony lniarstwa we Francji zostało wydane w lipcu 1931 r. specjalne prawo, ustalające „system popierania produkcji lnu we Francji” (Système d'encouragement à la production du lin en France). Na mocy tego prawa w przeciągu sześciu lat przeznaczona jest suma z ogólnych środków budżetowych po 60.000.000 franków czyli około 20.000.000 złotych, na popieranie uprawy lnu we Francji i na rozwój krajowych zakładów przerobu słomy lnianej.

aby nie mnożyć przykładów zatrzymam się jeszcze tylko na Niemczech. Aczkolwiek pod uprawą lnu znajduje się tam zaledwie 11.000 ha, to z całą systematycznością podjęty Niemcy akcję obrony lniarstwa. Na początku roku 1931 Rada Ekonomiczna Rzeszy wyłoniła komitet wykonawczy, który przeprowadził ankietę dla wyśnięcia lniarstwa w Niemczech i ustalenia środków podniesienia uprawy i przerobu lnu. Na podstawie wyników ankiety Rada Ekonomiczna wypowiedziała się za szybkim i szerokim powiększeniem produkcji lnu w Niemczech, gdyż leży to

w ogólnym interesie gospodarki państwowej. Obecnie Niemcy rozbudowują swój przemysł lniarski, niy i, jak dochodzą nas wieści, zakupują najnowsze maszyny przędzalnice w Anglii.

Podane wyżej informacje świadczą niezbicie, że zagadnienie lniarskie jest poważnie traktowane w szeregu Państw europejskich i dlatego też my tutaj w Polsce, w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie, musimy sprawie lniarskiej poświęcać coraz więcej uwagi.

Ze szczerem zadowoleniem stwierdzić mogę że akcja lniarska w Polsce, począwszy od roku 1930, zrobiła znaczne postępy, co w pierwszej mierze przypisać należy życzliwemu ustosunkowaniu się do tego zagadnienia Rządu, s-ymowej komisji lniarskiej, władz centralnych i administracji lokalnej. Również organizacje społeczno-rolnicze, jak i organy samorządu gospodarczego, zajęły wobec sprawy krajowych surowców włóknistych całkiem wyraźne stanowisko, w większości wypadków przychylnie. Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, Wileńskie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych i Nowogódzkie Towarzystwo O. i K. R. netylko zgłosiły swój akces do akcji Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, lecz nawet upoważniły T-wo Lniarskie do zastępowania ich w zakresie obrony sprawy lniarskiej. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie otrzymała podobny mandat od Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, przyczem prace Sekcji Lniarskiej Izby w Wilnie doprowadziły do uzgodnienia w większości wypadków stanowiska Izby Przemysłowo-Handlowej z ujęciem zagadnienia lniarskiego przez T-wo Lniarskie.

(c. d. n.)

## Odznaczenia

Z okazji Święta Niepodległości został odznaczony Srebrnym Krzyżem zasługi p. Piotr Szumowski — Dyrektor Spółdzielni „Rolnik” w Siedlcach.

## Z gminy Sarnaki

Dawno nie widzieliśmy na terenie naszej gminy takiej uroczystości jak w ubiegłą niedzielę.

Coprawa wszystkie zakątki Polski obchodzą i obchodzą Święto Niepodległości uroczysto, ale Sarnaki specjalnie zasługują na wyróżnienie, bo uroczystość niepodległościowa była połączona z odsłonięciem tablicy pamiątkowej, po poległych członkach w walkach o niepodległość. Mieszkańcy Sarnak jak zresztą i całej gminy zbrali się bardzo licznie, bo przeszło 2000 osób, by oddać cześć tym którzy w ofierze dla Ojczyzny oddali co najdroższe — życie.

Na uroczystość tą przybył p. Starosta Guliński, inspektor szkolny p. Mittek oraz delegat Zarządu okręgu P. O. W. p. Skiba.

Po odsłonięciu i poświęceniu tablicy w podniosłych przemówieniach podkreślili znaczenie i działalność placówek P. O. W. w roku 1918, bohaterstwo naszych żołnierzy i pracę niepodległościową Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego p.p. Starosta Guliński, Inspektor Mittek, Wasyluk, Zazula i Grobicki.

Po przemówieniach i odznaczeniu członków P. O. W. krzyżami peowiackimi wyruszył pochód na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobie poległych peowiaków.

Po tej części oficjalnej Komitet Obchodu zaprosił przybyłych gości na skromny obiad, w którym wzięło udział około 70 osób, poczem odbyła się zabawa tańeczna.

Spółceństwo sarnackie z komitetem na czele zdało zdrowy egzamin właściwego zrozumienia 11 Listopada dla Państwa Polskiego.

Przykrzym zgrzytem w tej tak pogodnej uroczystości było przemówienie miejscowego proboszcza o najzwyklej nieoczekiwanej treści, bowiem uznał dzień 11 listopada jedynie za rocznicę zawieszenia broni na froncie zachodnim.

Do tej sprawy powrócimy niebawem i na innym miejscu, gdyż nie chcemy psuć wrażenia odniesionego z tak podniosłego obchodu.

Kor.

Sekcja Redakcyjna Kursu.

Stanisław Kluczek.

28

## Alina z wilczego uroczyska.

— Ha! biedna moja dola! — odrzekłem — nic mi teraz nie pozostaje jak umrzeć. Biedne życie żołnierza, biedne moje serce!

— Na nic moje przysięgi się zdadzą? — Alino jeżeli ja umrę, jeżeli w to serce przepełnione tobą trafi zła kula wroga, to dlatego, żeś ty jest okrutnicą. Każę się wówczas kolegom pochować pod smutną brzozą płaczącą, by na niej siadały maleńkie ptaszynki, które będą mi nucić piosenki o słońcu i miłości. Nie wiem, może któryś wzruszony moją dolą zanuci mi o tobie. Będę szczęśliwy, wolny od trosk życiowych i dum serdecznych. Co roku gdy przyjdzie cicha pogodna jesień i ozłoci listki drzew, wtedy wraz z listkami brzozy, pod którą będę spoczywał siadę na skrzydła wiatru i gdziekolwiekby to nie było, przylecę do ciebie, by zimnym pozagrobowym pocałunkiem wyrzut ci uczynić za moje zlamane serce.

## Z kursu dla przodowników Kół Młodzieży Wiejskiej

W dniu 17 b.m. rozpoczęliśmy Kurs dla przodowników pracy społecznej na wsi — dla delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej „Siew” i Zw. Straleckiego. Kurs mieści się w Szkole Rolniczej Starej-wsi pod Siedlcami. Kurs zagał Prez O.Z.M.W. kol. J. Stępień, i po krótkim przemówieniu udzielił głosu panu Staroście Gulińskiemu. Pan Starosta w podniosłych słowach wygłosił nam referat p.t. „Wychowanie państwowe — obywatelskie”, w którym szczególnie podkreśla potrzebę pracy społecznej dla dobra ogółu — dla dobra państwa.

Po parominutowej przerwie zabiera głos p. Inspektor Szkolny Mittek, wygłaszając referat p. t. „Szkolnictwo powszechne a Koła Młodzieży Wiejskiej”, mówiąc o znaczeniu dawnych szkół ludowych, a obecnych szkół powszechnych i współpracy Kół Młodzieży z nauczycielstwem.

O godz. 14.15 rozlega się dzwonek. To nadzurne koleżanki podały obiad. Po obiedzie Vice-Prezes W. Z. M. W. Kol. Sikorski wygłosił referat p. t. „Cele i zadania Z. M. W.”. Omawiał tu potrzeby organizowania się, oraz skreślił charakterystykę i cele różnych organizacji młodzieżowych, pracujących na wsi.

Po 15-to minutowej przerwie, w czasie której rozbrzmiewa piosenka za piosenką Pan Soski ze Związku Teatrów Ludowych w bardzo miły i prosty sposób omawia potrzeby świetlic i jawi dowód, że wieś pragnie gdzieś zbierać, podać nam te opłatki i kamienie przydrożne, gdzie w wolnych chwilach gromadzi się. Więc widać, tego, że tu bardzo wielką rolę odgrywają świetlice, należycie prowadzone. Po krótkiej przerwie p. Łuszczewska ze Związku Teatrów Ludowych zapoznaje nas z formami i zasadami zespołowego inscenizowania i recytowania. Cały wieczór zeszedł nam na inscenizowaniu i recytowaniu. W gronie młodzieży panuje miły i wesoły nastrój. Śpiewy i gry towarzyskie dopełniają resztę. Po czym wspólna modlitwa i rozchodzimy się spać.

— Na Boga, proszę tak nie mówić — rzekł kładąc mi koniuszek palca na usta.

— Cóż mi pozostaje?

— Ja nie chcę, żeby pan umarł... Tak mi jest smutno, tak smutno?

Słowa te podziałały tak na mnie jak działa ostatnia kropla wody, która w niektórych wypadkach sprawia to, że rzeki łamią tamy, występują ze swych koryt i druzgocą w swym pędzie o jedno napotkają na swej drodze.

Stała oto przedemną oświetlona srebrną światła księżycą w całej swej krasie przeogromna. Bił od niej żar młodej krwi, ciągnęły oczy głębia niezbadaną, nęciły usta purpurą. Słyszałem spokojny rytm jej osiemnastoletniego serca, cienką tkaninę, objawiającą to wszystko wzrokowi uczulem, iż dzieje się zemną coś bardzo dziwnego. Namietność moja wezbrana tak była we mnie, że w jednej chwili zniszczyła wszelkie tamy. Obudziło się we mnie wielkie niepokonane pragnienie pocałunków.



## Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO

## Zjazd Zarządów Kółek Rolniczych

Dnia 23.X b. r. w Sokolowie odbył się Zjazd Zarządów Kółek roln. w sali sejmikowej. W Zjeździe tym wzięło udział 23 kół. roln. przyjeżdżali 90 osób. Na zjazd przybył dyrektor Woj. Tow. Org. i Kół. Roln. z Lublina p. Pajdowski. Reprezentował na zjeździe p. Starostę Sokolowskiego p. Kopydłowski, okr. Wydz. Pow. Zjazd zwołany został dla omówienia prac Kół. roln., ożywienia ich działalności, bowiem w czasie kryzysu gospodarczego wiele kół. roln. zaprzestało pracować nad postępowaniem rolnictwa i jego lepszą opłacalnością. Zjawisko to jest niezwykle szkodliwe, bowiem tymbarndziej przed Kół. roln. zostało pole dla poszukiwania możliwości, źródeł i metod nad polepszeniem doli rolnictwa polskiego, które to pole jest niezwykle szerokie, a praca na nim nigdy nie może być zakończona, bez względu na warunki, albowiem postęp kultury rolnej, zwiększenie się potrzeb ludności i przyrost jej stale zwiększający się, jest wskaźnikiem, iż organizacje rolnicze mają wiele do zrobienia, by nadały potrzebom i wytworzyć warunki wysokiej opłacalności się warsztatów rolnych.

Apatja do prac zbiorowych jaka ogarnęła nawet organizacje rolnicze okazała się zgubna w skutkach bowiem nastąpił zanik prac niektórych instytucji rolniczych, powołanych do życia przez K. R., a nawet upadek niektórych z nich. W rezultacie tego zjawiska zrozumieliśmy, iż stan taki trwać dalej nie może, gdyż spowodować zdolen będzie upadek dobrodru, który dzięki wysiłkom społeczeństwa rolniczego w ciągu ostatnich lat 10 powstał. Cieszyć się należy, bo zauważyć można troskę o byt dalszy tych placówek i szukanie sposobów celem umocnienia ich, podtrzymanie od upadku. Wreszcie istnieje już poszukiwanie ludzi ofiarnych w pracy z głowami rozumne i zdolnościami, którzy by byli w stanie wlać ducha w chwilowo apatja ogarnięte społeczeństwo rolnicze. Zauważył dobry obserwator, iż tych ludzi darzy społeczeństwo rolnicze szacunkiem, pokładą w nich wiele nadziei. To zjawisko przedtem było szersze w swej istocie. Dobry to objaw, cenny w swych podstawach i rokujący pomyślnie w pracach nad wywyższeniem rolnictwa ze stanu dławiącego od 3 lat warsztaty rolne, tak dużej jak i małej własności.

Zew tych ludzi nie jest już czczym głosem i pustym jak na pustyni, wierze, iż społeczeństwo wreszcie naprawdę szuka właściwych dróg zgłębienia smory i zwalczania zlej doli, panoszącej się na wsi polskiej i nie zawiedzie się w swych poszukiwaniach. Poszukiwanie winnych kryzysu nie da żadnego wyniku, gdyż winnych najprawdopodobniej na całej kuli ziemskiej nie znajdujemy, wreszcie nawet znalezienie winnych społeczeństwu nie nieda.

Przypomnieć należy, iż ktoś kiedyś rzekł „iż kryzys wtedy się skończy, kiedy w niego przestaniemy wierzyć“, taki moment już, jeżeli nie nastąpi, to w każdym razie jest bliski.

Nie przeżywałoby, by rolnictwo ciężkich chwil, gdyby było należycie zorganizowane i cenilo więcej własne organizacje, byłoby potężne, mocniejsze jak burze morskie, jak wichry pustyni, do takiej siły żadne smory ani kryzysy nie miałyby dostępu.

„Niema tego złego, co by na dobre nie wyszło“ mądrość przeszłości zrodziła to przysłowie. Kryzys przeżywany nauczył

nas b. wiele, pozostawi on rolnictwu niezwykle cenną naukę, a młodemu pokoleniu wartościowy testament, iż do zwalczania wszystkiego złego, cokolwiek zdolne jest gniebić społeczeństwo rolnicze, należy przeciw temu wytyczyć siły zbiorowe, zwarto stanąć naprzeciw, stworzyć mocny front rolniczy, wysiłki opierać na rozumnej organizacji pracy i dążeń taktem nadsadowanych. Dla demagogii niema tu miejsca, gdyż ta tylko wniesie chorobę. Wreszcie nauczył nas kryzys jeszcze jednej cnoty oszczędzania, która to cnota była mocno kulawa w naszym społeczeństwie. Świadczą o tem niektóre kraje Europy, wprawdzie nie biorące udziału w wojnie światowej, lecz słynne z cnoty oszczędności dóbr społecznych, u których obecnie faktycznie lepiej się dzieje. Może wielu czytelników nie zgodzi się z moim poglądem, lecz społeczeństwo nasze, głównie rolnicze, gdy nastaną lepsze czasy, wiele oszczędzać musi, gdyż na tej drodze załęgnać zdolni będziemy wiele złych godzin, godzących w społeczeństwo Polskie.

Dyrektor p. Pajdowski w przemówieniu swem zobowiązał cel organizowanego „Tygodnia rolniczego“ od 6 — 13 listopada b. r. przez Centralny Komitet w Warszawie, w skład którego weszły wszystkie organizacje rolnicze całej Polski.

Referat Jego wywarł duże zainteresowanie. Celem „Tygodnia rolniczego“ jest zamianifestowanie rolników, wysoce takownie dla domagania się reformy panujących stosunków, wynikłych wskutek kryzysu gospodarczego, najbardziej gniebiącego rolnictwo. Po referacie wywiała się długa dyskusja, obrzuciła dole rolników. Naprawdę na wsi jest źle. Mieszkańcy miast, być może, nie zdają sobie z tego sprawy i sedna złego może nie znają, lecz zobaczyć może nędzę wsi ten, kto nie przejeżdża tylko przez wieś, lecz kto zmuszony będzie nocować pod strzechą, spożywać pokarmy tam zgotowane, zajrzy do spiżarni, kuchni, popatrzy na dzieci, zażąda czegoś, ten tylko spostrzeże i przyzna słuszność narzeków rolników. Istnieją jak zwykle wyjątki, w których znaleźć można miłszy obrazek, lecz tego nie wolno brać jako przykład całości wsi. Pełne stodoły zboża, zasobne piwnice i chlewy nie świadczą o dobrobycie wsi, wbrew wogóle dawniejszemu pojęciu, gdyż owa produkcja rolna obliczona na pieniądze, stanowi znikomy ułamek dawniejszych wartości.

Po dyskusji została uchwalona rezolucja wysuniętych żądań przez Centr. Kom. „Tyg. Roln.“, z której zebrań całkowicie się godzą i stanowiskiem wszystkich organizacji rolniczych w Polsce, żądających rewizji przez Władze Państwowe i całe społeczeństwo stosunków panujących od 3-ich lat na wsi.

Krytykowano propagandę strejków rolniczych, polegających na powstrzymaniu się od zakupów w mieście i niedowozieniu do miast produktów rolnych, jako rzeczy nie mającej strony praktycznej i zawodnej w swej podstawie.

Zjazd Zarządów K. R. w Sokolowie wykazał, iż prace organizacji rolniczych nie są zatrzymane, lecz przyćmione przemijającym mirażem kryzysu, jak zwykle przemijające zaćmienie na firmamencie.

W imieniu zebranych rolników podziękowano organizatorom zjazdu i za przybycie do Sokolowa dyrektora W. T. O. i K. R. p. Pajdowskiego. — Poczem przewodniczący Zjazdu p. Kopydłowski rozwiązał zebranie.

D. Oleszek.

## Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.

## Z Węgrowa

Uroczystość 14-lecia odzyskania niepodległości Polski, zorganizowana przez Komitet Obchodu stanie w Węgrowie się długo niezapomnianą. Zgodnie z programem obchodu wieczorem w dniu 10 listopada przeszedł ulicami miasta oddział miejscowego Strzelca z orkiestrą i masą zapalonych pochodni, kierując się pod dom Magistratu, gdzie raport odebrał p. Starosta Wiszniewski. Nazajutrz przy udziale wszystkich organizacji ze sztandarami, przedstawicielami władz i tłumów zapalających kościół parafjalny odprawił uroczyste nabożeństwo Ks. Prałat Krasuski, Po nabożeństwie z ustawionej na Rynku trybuny przemówił do licznie zgromadzonej publiczności i organizacji b. burmistrz p. Stanisław Krajewski dając rys szlachetnych porywów minionych pokoleń w walce o Niepodległość Polskę, którą winien kochać prawdziwą miłością, a nie jak wielu ludzi dziś spotykamy, którzy miłość ojczyzny mierzą ceną korca żyta czy też pełną sakiewką. Nawołując do zgody i jedności, wytrwania w pracy dla świetności i potęgi Ojczyzny, mówca zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Polski, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten zebrani parokrotnie powtórzyli z entuzjazmem. Następnie odbyła się dekoracja odznakami za wyczyny sportowe. Odznaki wręczał p. Starosta Wiszniewski, wygłaszając następnie okolicznościowe przemówienie do odznaczonych.

Po zakończeniu uroczystości pod gołym niebem młodzież udała się do Domu Sportowego gdzie odbyła się specjalnie dla młodzieży urządzona akademja bezpłatna. Wieczorem, również w Domu Sportowym, przy zapelnionej publiczności sali odbyła się uroczysta akademja. Akademja tę można śmiało nazwać wielką uczcą artystyczną — wieczorem poezji. Przed rozpoczęciem się akademji przemówił do zebranych p. Górski, Inspektor Szkolny, który w krótkim lecz treściwym i nadzwyczaj starannie opracowanym przemówieniu namalował wszystkie etapy walk o niepodległość Polski, podsumował

wszystkie ich wartości dla momentu jej powstania, omówił ważniejsze wydarzenia z okresu kształtowania się naszego niepodległego bytu w Polsce, zasługi położone w dziele odzyskania Polski przez Marszałka Piłsudskiego, legiony, korzyści zwycięstwa w wojnie z Rosją w 1920 r., oraz zasługi przy odbudowie Polski i Jego autorytet w Państwie w dobie obecnej.

Na zakończenie swego przemówienia mówca wezwał inteligencję do współpracy wśród szerokiej mas, budzenie ich do życia godnego wolnego obywatela, życia w pełni poczucia obowiązku względem państwa i obowiązków obywatelskich, ostrzegając przed psychozą zwątpienia i złamania się ducha, które muszą ustąpić silnej wierze w wielką przyszłość Polski. Burza długo niemilkących oklasków była podziękowaniem za słowa prawdy i żądaniami do nadziei — lepszego jutra.

Akademja rozpoczęta po przemówieniu p. Górskiego do- starczyła, jak wyżej zaznaczyłem, miłych dla oka i sluchu wrażeń artystycznych. Szczególnie oklaskiwano fragmenty z dzieł naszych wieszczów jak Modlitwa Mickiewicza z Wesela Wyspiańskiego, Sen o szpadzie i wiele innych, oraz orkiestra mandolinistów — w wykonaniu najmniejszych dzieci szkoły powszechnej w barwnych strojach ludowych. Wprawdzie i chór Lutnia był usilnie bisowany, lecz publiczność ma słuszny żal do kierownika tego chóru za to, że pięknie wykonanych pieśni chór na bis nie powtórzył, a wszak tak pięknie wykonanych pieśni chciałoby się słuchać jak najwięcej i jak najdłużej. Liczymy jednak, że na przyszłość chór Lutnia wypełni przynajmniej 50% wieczoru. Ten naprawdę świetny sukces organizatorski tak nieprzeciętnej akademji zawdzięczać należy godnym uznania organizatorom, na czele z p. Górskim, Insp. Szkolnym. Jeżeli się doda, że ceny wstępu na akademję były b. niskie (od 10—50 gr.) to widać tu wysokie zrozumienie organizatorów w kierunku udostępnienia szerokim masom tak bogatej w treść i wykonanie akademji, poświęconej uroczystemu obchodowi 14 letniej rocznicy powstania państwa polskiego.

Obserwator.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA I KRAJU

### Zjazd P. O. W. w Warszawie

Dn. 19 listopada b.r. rozpoczął się w Warszawie walny zjazd Związku Peowiaków przy udziale przeszło 100 delegatów.

Zjazd otworzył wojewoda białostocki Zyndram Kościółkowski. Na porządku dziennym znajduje się punkt, dotyczący połączenia Związku Peowiaków ze Związkiem Legionistów.

### Zamach na premiera Francji

W niedzielę b.m. usiłowano dokonać zamachu na pociąg, którym jechał prezes Francuskiej Rady Ministrów Herriot, zdołano jednak na czas udaremnić ten zamysł. Zamach jest dziełem separatystów bretońskich finansowanych przez Hitlera.

### Przesilenie gabinetowe w Niemczech

Trwające od kilku dni przesilenie gabinetowe w Niemczech po ustąpieniu rządu von Papena nie zostało jeszcze zlikwidowane. Hitler otrzymał nieoficjalną misję tworzenia rządu, ale natrafia na trudności w zmontowaniu większości parlamentarnej, co jest nieodzownym warunkiem udania się jego misji, przyczem prezydent Hindenburg pozostawił mu bardzo krótki termin na skompletowanie większości.

### Katastrofa w kościele Św. Krzyża w Warszawie

W kościele św. Krzyża w Warszawie zapadła się w niedzielę 20. IX. b.r. w czasie nabożeństwa posadzka w kaplicy, katastrofa na szczęście nie miała wielkich następstw — 11 osób odniosło lżejsze tylko obrażenia.

### Sukces Polaków w Ameryce

W ostatnich wyborach Polacy amerykańscy zdobyli niebawem dotąd sukcesy. Oprócz pięciu z Kongresmenów (demokratów), których przeprowadzili do Kongresu z Chicago i Detroit, udało im się również zdobyć liczne mandaty do stanowych kongresów w Stanach Michigan, Illinois i Detroit. W Detroit Skarbnikiem Powiatowym wybrany został Jakób Sumeracki, a lekarzem powiatowym również Polak Knobloch.

### Mościce warte 175 milj. zł.

Według obliczeń wartości majątków przedsiębiorstw państwowych najmajetniejszą jest fabryka związków azotowych w Mościcach, której majątek szacowany jest bilansowo na 175 milionów złotych.

### Trzęsienie ziemi w Europie

Europę Zachodnią nawiedziło w niedzielę i w nocy z niedzieli na poniedziałek trzęsienie ziemi. Westfalja, Nadrenja, Holandja i Belgja zostały objęte wstrząsem.

Większych szkód nie stwierdzono. Centrum tego trzęsienia leżało prawdopodobnie w Niemczech.

### Nowe 5-cio złotych

W połowie grudnia r.b. ukażą się w obiegu nowe 5-cio złotych wykonane częściowo w Anglii, a częściowo w mennicy warszawskiej.

Dnia 24 b.m. odbędzie się mecz piłki nożnej „GARBARNIA” — 22 p. p., który wzbudza wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa siedleckiego.

## KOMUNIKATY.

### Z Urzędu Pocztowego

Urząd pocztowo — telegraficzny Siedce, podaje do wiadomości, że posiada do sprzedaży przepisy — „Ordynacja Pocztowa” w cenie 4 zł., oraz przyjmuje zamówienia na następujące tomy przepisów:

„Ordynacja Telegraficzna” (cena 1 zł. 50 gr.) „Przepisy Ruchu do Ordynacji Pocztowej — Część ogólna” (cena 6 zł.) „Przepisy Ruchu do Ordynacji Pocztowej — Przesyłki Listowe” (cena 4 zł. 50 gr.)

Powyższe przepisy są niezbędne dla każdego, kto częściej korzysta z usług Instytucji Pocztowo-Telegraficznej.

## WYKAZ

### rozpraw rozpatrzonych przez Urząd Rozjemczy dnia 19.XI 1932 r.

1) Małż. Zubkowiec przeciw Taurogińskiemu o sumę 1.200 zł. 2) Anieli Mosek przeciw Chwodorowiczowi o sumę 200 zł. 3) Florjana Pniewskiego przeciw Janinie Zalewskiej o sumę 200 zł. 4) Małż. Prokurat przeciw Waleckiemu Janowi o sumę 200 zł. 5) Albina Jurka przeciw małż. Wołozynskim o sumę 607 zł. 6) Sylwestra Staręgi przeciw Władysławie Hozdówowi o sumę 300 zł. 7) Wacława Kowalczyka przeciw Halbersztadtowi o sumę 300 zł. 8) Jana Stelmacha przeciw Lejbce Zylberkrancowi o sumę 2.000 zł. 9) Jana Wętkowskiego przeciw Halbersztadtowi o sumę 300 zł. 10) Pawła Niedziałka przeciw Halbersztadtowi o sumę 300 zł. 11) Heleny Skwierczyńskiej przeciw Halbersztadtowi, Ajnomerowi Ickowi, Janowi Grochowskiemu, Stanisławy Żołędowskiej o sumę 300 zł. 12) Czesława Gluchowskiego przeciw Jankłowi Nortmanowi o sumę 500 zł. 13) Józefa Zacharczuka przeciw Wawrzyńcowi Kuźmie o sumę 650 zł. 14) Aleksandra Matłacza przeciw Janowi Pędzi o sumę 500 zł. 15) Wawrzyńca Stawskiego przeciw Jakóbowi Dacewiczowi o sumę 500 zł. 16) Stanisława Janiaka przeciw Kisielickiemu Szmulowi o sumę 300 zł. 17) Chybowskiemu Stanisława przeciw Więckowskiemu Józefowi o sumę 600 zł. 18) Korowajczuka Kazimierza przeciw Szyi Nabożnego o sumę 145 zł. 19) Małż. Brodowskich przeciw Marji Taczalskiej o sumę 1.500 zł. Lewickiemu Ludwikowi i Sobiochowi Ignacemu.

Urząd Rozjemczy do spraw kredytowych małej własności rolnej, podaje do wiadomości, że weksle wystawione na procenty lichwiarskie z chwilą opatrzenia klauzulą sądową o natychmiastowej wykonalności nie podlegają rozpatrzeniu. W podobnych sprawach należy zwracać się natychmiast do Urzędu Rozjemczego przed wydaniem wyroku sądowego.

Celem szybkiego załatwienia i nie odraczania spraw, wnioskodawcy winni przy wnoszeniu spraw, składać dowody o stanie majątkowym i zadłużenia.

### Dzieci — Dzieciom

Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Siedlcach urządzone będzie w dniu 3 grudnia o godzinie 5 po poł. w sali Klubu Miejskiego. Przedstawienie dziecięce p.t. Laleczka z sarskiej porcelany.

W przedstawieniu bierze udział 40 dzieci. Fantastyczne scenariusz. Bogate kostjomy. Efektowne dekoracje.

Całkowity dochód przeznaczony na ciepłe ubranka dla niezamożnych dzieci szkół powszechnych.

### Zapytania i odpowiedzi

Redakcja uprzejmie komunikuje Sz. Czytelnikom Nowej Gazety Podlaskiej, że od 1 grudnia b.r. wprowadza nowy dział zapytań i odpowiedzi, we wszystkich sprawach. Zapytanie należy kierować listownie (czytelnie) pod adresem jak następuje:

„Administracja Nowej Gazety Podlaskiej” w Siedlcach ul. Piłsudskiego 6.

Redakcja zapewnia Sz. Czytelnikom, że w ciągu 10 dni po otrzymaniu zapytania ukaże się odpowiedź na łamach naszej Gazety.

O ile Sz. Czytelnikom chodziłoby o pośpiech w otrzymaniu odpowiedzi, to uprasza się nadsyłać zapytania przed piątkiem każdego tygodnia, to wtedy odpowiedź będzie zamieszczona w najbliższym numerze Gazety każdego następnego tygodnia. Administracja i Redakcja.



**Ceny zboża**

W SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - HANDLOWEJ  
„ROLNIK”

W SIEDLCACH, UL. 3-go MAJA 23, TELEFON 88  
w dniu 27 listopada 1932 r.

Pszenica za 100 kg. . . . . zł. 25-26  
żyto „ 100 „ . . . . . „ 15-14.50  
owies „ 100 „ . . . . . „ 13-13.50  
jęczmień „ 100 „ . . . . . „ 13-15  
Tuczniki (świnie) od 80 gr. do 1,05 za kg.

zwywej wagi.  
Tend. na zboże bez zmian, na tuczniki bez zmian.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

**„TOMBOLA”**

Komplet 1000 kartek tombo-  
lowych wraz z objaśnieniami — dostarcza po niższej i konkurencyjnej cenie firma

**„GLOBUS”, Siedlce**  
ul. Piłsudskiego 26. Telef. 100.

ZAGINĘŁO zaświadczenie o rejestracji osiemnastoletnich wydane przez Urząd gm. Starowieś dn. 18.IX.32 r. № 22, na imię Golec Henryk, syn Aleksandra, rocznik 1914.

**O B W I E S Z C Z E N I E .**

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlec zawiadamia w myśl § 83 Ustawy tegoż Towarzystwa, że niżej wymienione nieruchomości miejskie zostały wystawione na sprzedaż przez licytację, które odbędą się zgodnie z § 89 Ustawy Towarzystwa w kancelariach hipotecznych właściwych sprzedawanym nieruchomościom w trybie Ustawą Towarzystwa przepisany na warunkach ujawnionych we właściwych księgach hipotecznych. Objęcia i warunki licytacyjne złożone są do właściwych ksiąg hipotecznych i mogą być przeglądane w wydziałach hipotecznych, oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego w Siedlcach. —

Vadium licytacyjne powinno być złożone w gotówce, lub w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec według kursu. —

Miasto Nr. hip.	vadium zł.	licytacja rozpocznie się od sumy zł.	Imię i nazwisko Notariusza	Termin licytacji o godz. 12-tej
<b>SIEDLCE</b>				
379-a	1,800.—	15,954.—	W. Szumański	27-luty
394/427	1,800.—	17,640.—	S. Egierszдорff	27-luty
452	2,800.—	27,424-50	„ „	27-luty
588	1,000.—	5,946.—	„ „	27-luty
743	5,000.—	52,500.—	W. Raczyński	27-luty
<b>ŁUKÓW</b>				
177	2,500.—	37,125.—	L. Nowacki	28-luty
<b>KOSÓW</b>				
10	2,500.—	37,500.—	A. Dzierżawski	1-marca
<b>SOKOŁÓW</b>				
190	1,000.—	5,250.—	„ „	1-marca
<b>SŁONIM</b>				
285	3,000.—	26,550.—	J. Aleksandrowicz	6-marca
2182	5,000.—	58,800.—	„ „	6-marca

**DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO  
MIASTA SIEDLEC.**

**KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI  
ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO W SIEDLCACH**

UL. PIŁSUDSKIEGO Nr. 6. — TELEFON 261.

Zapewniając ustawowo pupilarną gwarancję kapitałom składanym, płaci za wkłady i lokaty do 8½ proc., a to w zależności od terminów wypowiedzenia, przyczem książeczki oszczędnościowe — na okaziciela lub imienne bądź też „za hasłem” — są wolne od podatków wszelkich, dzięki pełnej tajemnicy wkładów, ustawowo zastrzeżonej.



## O B W I E S Z C Z E N I E .

W wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U.R.P. № 72 poz. 653) zostały utworzone na terenie każdego powiatowego związku komunalnego urzędy rozjemcze, które mają na celu rozsądzanie sporów o długi pieniężne między drobnymi rolnikami a ich wierzycielami.

Urząd Rozjemczy posiada uprawnienie szersze, aniżeli sądy zwykłe.  
Może on bowiem:

1. zmniejszyć procent, jaki rolnik ma płacić swym wierzycielom do 9% rocznie.
2. rozłożyć na okres trzyletni spłatę długów, określając terminy płatności oraz ustalając wysokości rat.
3. przeprowadzić obrachunek między rolnikiem a jego wierzycielem i jeżeli okaże się, że wierzyciel brał większy procent, niż prawo pozwala, potrącić nadebrane w ten sposób kwoty od sumy dłużnej.
4. zmniejszyć procent i rozkładać na raty dług rolnika może Urząd Rozjemczy nawet wtedy gdy zapadł wyrok sądu przeciwko rolnikowi.
5. wstrzymać wyznaczoną licytację. Ponieważ Urząd Rozjemczy będzie stosować specjalne postępowanie dowodowe potrafi on łatwiej rozsądzić zwłaszcza te sprawy w których pożyczka była procentowana nadmiernie albo też była lichwiarska.

Urząd Rozjemczy będzie rozpatrywał sprawy w których dłużnikiem jest rolnik, posiadający gospodarstwo o obszarze nie wyższym niż 50 ha a wierzycielem przede wszystkim osoba prywatna, dom bankowy, albo spółdzielnia, nie należąca do uznanego związku rewizyjnego.

Koszta przeprowadzenia sprawy przed Urzędem Rozjemczym są mniejsze, aniżeli opłaty w sądach grodzkich.

Tworząc Urzędy Rozjemcze, Państwo daje wyraz swojej trosce o dobro drobnych rolników i pragnie dopomóc im do uregulowania znacznej części najbardziej uciążliwego zadłużenia.

Od samych rolników zależy teraz czy potrafią wykorzystać możliwości, jakie daje im rozporządzenie o urzędach Rozjemczych.

W tym celu każdy rolnik powinien zgłosić się do powiatowego biura do spraw finansowo-rolnych, gdzie ułatwia przygotowanie wniosków, jaki należy złożyć w Urzędzie Rozjemczym. Biuro powyższe mieści się w Siedlcach przy ul. 3-go Maja Nr. 23 w lokalu Spółdzielni „Rolnik”; Biuro Urzędu Rozjemczego zaś w gmachu Starostwa przy ul. Florjańskiej Nr. 10 II piętro.

Starosta Powiatowy

(—) GULIŃSKI.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCZNIE 4 ZŁ.,  
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr.  
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Wierzejski